

NAD znacznie poszerzył swoje horyzonty, swobodnie porusza się w nowoczesnych rozwiązaniach strumieniowych, a dla miłośników czarnej płyty ma trzy świeże modele należące do serii *Classic*: najtańszy C556, najdroższy C588 oraz testowany C558. NAD nie jest na tym polu nowicjuszem, ma na swoim koncie wiele modeli, chociaż dużą ich część produkowała Rega. W przypadku C558 widać już inne związki – współpracę z Pro-Jectem. C558 nie jest jednak odpowiednikiem żadnego gramofonu sprzedawanego pod marką Pro-Ject. NAD ustalił własną specyfikację, tyle że widać kilka znanych rozwiązań i komponentów.



NAD C558

Podstawa ma grubość 3 cm i szerokość 43,5 cm. Czarna, matowa powierzchnia nie wygląda ekscytująco, ale jest praktyczna. Część elektroniki obudowano (od spodu) dodatkowymi metalowymi puszkami. Cztery regulowane nóżki są doposażone w absorbery.

Wszystkie elementy napędu paskowego ukryto pod szklanym talerzem (do którego dopasowano filcową matę). Silnik jest przymocowany do głównej plinty, ale wkręcony w dodatkową obudowę, prawdopodobnie elementy pośrednie mają zredukować przenikanie drgań do łożyska i ramienia. Na osi silnika widać charakterystyczną rolę z dwoma prowadnicami, na jedną z nich należy założyć płaski pasek, zgodnie z pożądaną prędkością obrotową – 33,3 albo 45 obr./min. Nie ma tutaj wygodnej elektroniki, którą posługują się konkurenci. Ponadto za każdym razem

trzeba zdejmować matę oraz talerz i przekładać pasek. Nie jest to wygodne, ale płyty nagrane z prędkością inną niż 33,3 obr./min należą do zdecydowanej mniejszości.

Moment obrotowy jest przekazywany z silnika na niewielki plastikowy sub-talerz, który „podnosi” do góry główny talerz wydający się lewitować nad plintą. Włącznik zasilania, a jednocześnie obrotów, został umieszczony pod plintą, tuż przy lewym przednim narożniku. Kto miał wcześniej styczność z gramofonami Pro-Jecta, od razu się w tym odnajdzie.

C558 podłączamy korzystając z tego, ściennego zasilacza, ale układ elektryczny jest tutaj znacznie bardziej skomplikowany, niż by się wydawało. Ścienne „kostka” to zaledwie typowy konwerter napięcia zmiennego na stałe (obniżający przy okazji napięcie z 230V do 15 V), ale tam, gdzie w wielu gramofonach rola zasilania się już kończy,

w C558 jesteśmy dopiero w połowie drogi. Dodatkowa, niewielka skrzyneczka (podczepiona już pod plintę gramofonu) dokonuje ponownej konwersji na napięcie zmienne i w taki sposób jest zasilany sam silnik. Tego typu kombinacja zapewnia najdokładniejsze i najbardziej stabilne parametry zasilania, niezależne od samej sieci, a to z kolei ma się przekładać na stabilne i dokładne obroty. Nie ma więc potrzeby stosowania dodatkowych czujników, kontrolerów i systemów sprzężenia zwrotnego.

NAD wybrał ramię, którego konstrukcja jest zbliżona do rozwiązań z serii *RPM* (Pro-Jecta). To prosta rurka o efektywnej długości 8,5 cala. Kątowa główka jest zintegrowana z rurką, którą (z drugiej strony) osadzono w tulejce będącej częścią zawieszenia. Śruba blokująca te dwa elementy zapewnia regulację azymutu. Z kolei pionowa kolumna jest zablokowana w dolnej podstawie za pomocą dwóch kolejnych śrub, a ich poluzowanie daje możliwość regulacji kąta VTA. W tej klasie gramofonów nie jest to oczywista sprawa – ani Denon *DP-450USB*, ani Elac *Miracord 50* nie mogą się taką regulacją pochwalić (do pewnego stopnia można tam kombinować zmieniając główki oraz matę).

Niekonwencjonalnie przedstawia się podstawowa regulacja – siły nacisku igły. Przeciwwaga wygląda wprawdzie na zwyczajny krążek, ale zamiast prowadnicy i mechanizmu obrotowego, trzeba krążek wsunąć w odpowiednie miejsce i zablokować górnym imbussem. W przeciwwadze zastosowano także dodatkową tulejkę absorbującą drgania.

Wszystkie niezbędne narzędzia do regulacji gramofonu dostajemy w komplecie. W zestawie jest nawet prosta, choć zupełnie wystarczająca waga "huśtawkowa"; konieczna, aby w ogóle ruszyć z ustawieniami, bo przeciwwaga się tutaj nie obraca, nie ma też żadnego innego rozwiązania ze skalą.

C558 ma wygodny mechanizm ustalania siły anti-skatingu z pokrętkiem, choć gęsto naniesione oznaczenia nie są zbyt czytelne.

Pro-Ject stosuje w swoich gramofonach wkładki firmy Ortofon i taką mamy także w C558. Jest to ceniony, choć niedrogi model *OM10* z charakterystyczną, szpiczastą obudową. To oczywiście wkładka typu MM, ale igła ma już wyrafinowany szlif eliptyczny, generator zapewnia dość wysokie napięcie wyjściowe – 4 mV. Gramofon zagra więc subiektywnie "głośno".

C558 ma jeden komplet wyjść RCA, do których podawany jest sygnał wprost z wkładki.

Nie ma tutaj, jak u konkurentów, wbudowanego przedwzmacniacza phono, nie ma w związku z tym żadnych przełączników ani dodatkowych układów.

Zawsze warto stosować interkonekt z dodatkową żyłą uziemiającą, stosowny trzpień znajduje się obok wyjść RCA. W kartonie znajdziemy zresztą bardzo obiecujący interkonekt, podobny do *Connect-It Phono Pro-Jecta*.

NAD również stara się, aby C558 przyjechał do użytkownika w maksymalnym zakresie wyregulowany i złożony. Nie ominiemy jednak instalacji pokrywy przeciwkurzowej, paska napędowego, talerza i maty. Ramię jest zainstalowane, podobnie jak wkładka. Co ciekawe, w fabryce założono nawet przeciwwagę (zwykle się tego nie robi w trosce o bezpieczeństwo delikatnych mechanizmów), ale nawet w takim układzie jest zalecana weryfikacja parametru VTF. Jest on kluczowy nie tylko dla samego brzmienia, ale też dla trwałości, a w skrajnym przypadku – bezpieczeństwa płyt i samej wkładki, która przy zbyt dużej sile nacisku może zostać uszkodzona.



reklama

ODSŁUCH

C558 nie zachwyca funkcjonalnością, dodatkami czy najmniejszym nawet śladem automatyki. Cała nadzieja w jego brzmieniu. Ale jak tu wygrać z tak doświadczonymi specjalistami w tej dziedzinie, jak Denon i Elac? Jak przełożyć sukcesy wzmacniaczy na działanie gramofonu? NAD nie idzie w tym samym kierunku, bo pewnie dalej by już nie zaszedł, a jeżeli nawet, to pewnie by zabrnął i ugrzązł... w brzmieniu nazbyt „analogowym”. C558 rezygnuje z takiej koncepcji, ustawia się względem konkurentów na pozycji umiarkowania, a przez to uniwersalności. Nie wpada od razu w szybki rytm, ostrą detaliczność i porywającą dynamikę – to zresztą niemożliwe w tym zakresie ceny. C558 jest jednak spokojniejszy, mniej namiętny, a przez to wszechstronny i całkiem kompetentny, gdy trzeba pokazać więcej wysokich tonów. Nie napina się na precyzję odtworzenia wszystkich detali, ale góra pasma jest już bardziej otwarta, świeża, może to tylko kwestia proporcji ze średnicą, która w tym brzmieniu już się tak „nie rozsiada”, w każdym razie wystarczy, aby całość robiła wrażenie neutralnej i czytelnej. Wciąż pozostajemy w brzmieniu plastycznym i z wydobytą winylową barwą, C558 może przekonująco reprezentować analog w konfrontacji z dowolnym źródłem cyfrowym, co nie znaczy, że zawsze będzie udowodniał swoją wyższość, lecz zawsze odmiennosc. Dynamika nie oznacza nakręcania tempa i wystrzałów, ale łapie muzyczne napięcie, frazowanie, soczystość.

Dobrej przejrzystości sprzyja tutaj niski szum przesuwu igły. C558 łączy otwartość z kulturą, mniej tutaj żywiołu, a więcej uprzejmości.

Nie naprzykrzają się także sybilanty, czyste i gładkie. Bas jest sprężysty, ale i wyważony, nie przeniesie najniższych i najgwałtowniejszych dźwięków z taką swobodą, jak znacznie droższe źródła (czy to analogowe, czy cyfrowe), ale doskonale daje sobie radę w codziennej „służbie muzycznej”. C558 to brzmienie całkowicie bezpieczne, lekkostrawna porcja analogowej przyjemności.



Plintę wykonano z płyty MDF i polakierowano na czarny mat; nie jest luksusowa, ale praktyczna – odporna na zabrudzenie.



Szklany talerz z czarną warstwą filcowej maty wygląda tym bardziej atrakcyjnie, jako że został uniesiony nad plintę dystansem subtalerza.



C558 ma napęd paskowy, który został w całości ukryty pod talerzem, pasek przekazuje obroty na plastikowy krążek subtalerza.



Aby zmienić prędkość obrotową (33,3 lub 45 obr./min), trzeba zdjąć talerz i przełożyć pasek na sąsiedni rowek rolki napędzającej.



C558 podłączamy do zasilacza ściennego, ale pod plintą znajduje się dodatkowy moduł elektroniczny – konwerter napięcia stałego na zmienne, którymi jest zasilany silnik.



Ramię to prosta konstrukcja o długości 8,5 cala, główka jest zintegrowana z rurką i wyposażona w standardowe półcalowe mocowanie wkładki.

NAD C558

CENA

2300 zł
www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE Klasyczna konstrukcja z grubą plintą, efektowny szklany talerz, motor prądu stałego z zaawansowaną elektroniką sterującą, proste ramię z dobrą wkładką MM.

FUNKCJONALNOŚĆ Ręczna zmiana prędkości obrotowej (wymaga zdjęcia talerza i przełożenia paska napędowego), prosty gramofon bez żadnych dodatków, ale z szerokim zakresem regulacji ramienia.

BRZMIENIE Zrównoważone, plastyczne, gładkie, spokojne, muzycznie uniwersalne, bez nadmiernego epatowania ciepłą analogowością i eksponowania średnich tonów.



Pod główką „podwieszono” jedną z najpopularniejszych, niedrogich wkładek MM – charakterystyczny, szpiczasty Ortofon OM10.



Przeciwwaga jest zainstalowana dość niekonwencjonalnie, przez co nietypowa jest również regulacja nacisku igły; należy przesunąć krążek w wybrane miejsce, a następnie zablokować go za pomocą śruby.



Ramię C558 wygląda na prostą konstrukcję, ale jako jedyne (w testowanej grupie) umożliwia regulację również bardziej zaawansowanych parametrów, w tym wysokości kolumny (a w związku z tym – kąta VTA).



Również regulacja azymutu – dostępna po zwolnieniu kolejnej śruby, która mocuje rurkę w tulejce zawieszenia – wymaga posługiwania się kluczem nimbusowym.



W komplecie znajdziemy bardzo dobry interkonekt (z żyłą uziemiającą) *Connect-It Phono* produkcji Pro-Jecta.



Pozostałe akcesoria: prosta waga, klucze imbusowe, szablon do ustawienia geometrii wkładki, a na dodatek białe rękawiczki.